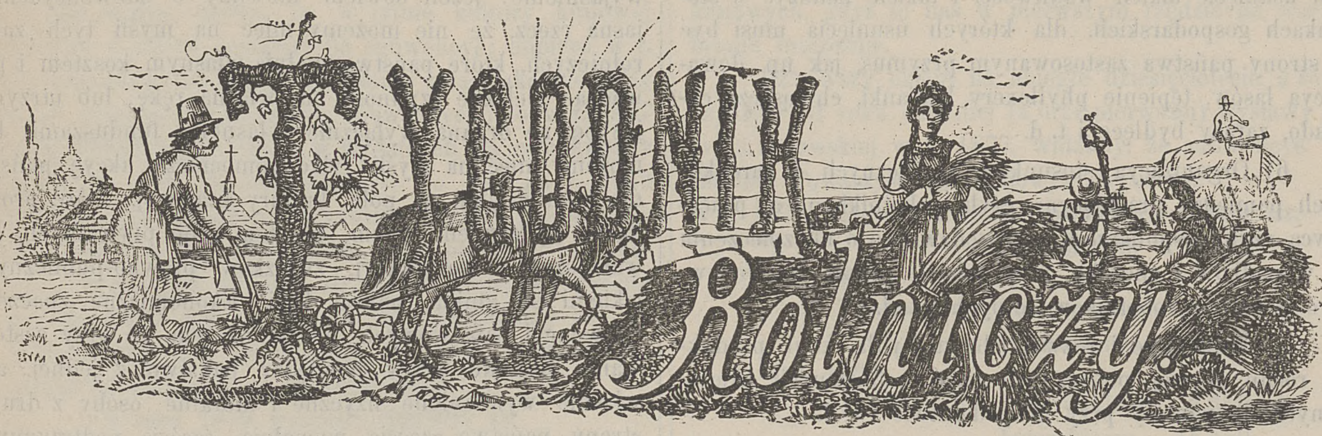
Nr. 39. Kraków, 24 Września 1887. Rok IV.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik" 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy" wychodzi w sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.

Zamówienia na „Tygodnik", ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika", przy ulicy Garncarskiej Nr. 5.

O ekonomicznem znaczeniu subwencyj państwowych.

Sprawozdanie złożone na Walnem Zgromadzeniu obu krajowych Towarzystw gospodarskich, odbytem d. 5 września 1887 w Krakowie, imieniem Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, przez Stanisława Starzyńskiego, członka Oddziału lwowskiego.

„O ekonomicznem znaczeniu subwencyj państwowych"— tak nazwanem zostało sprawozdanie, które imieniem Komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego powołany zostałem Prześwietnemu Zgromadzeniu złożyć. Nie wynika jednak z powyższego nazwania, abym w rozwinięciu poruczonego mi tematu poruszał się przeważnie w sferze uwag ogólnych i teoretycznych; przeciwnie zamierzam mówić jak najmniej abstrakcyjnie, a zajmę się przeważnie rozwijaną przez c. k. Ministerstwo rolnictwa za pośrednictwem obu krajowych Towarzystw gospodarskich czynnością subwencyonowania tych działów kultury krajowej, któremi wspomniane Towarzystwa zajmują się na mocy swego stanowiska i powołania, i co do których są one organami uzyskującemi subwencyę, rozdającemi je i przedstawiającemi Ministerstwu wnioski do subwencyonowania.

Zadanie państwa wobec rolniczej produkcyi jest bardzo rozmaite. Nie jest zadaniem państwa występować samemu wprost w roli gospodarskiego przedsiębiorcy, ale natomiast winno ono przyczyniać się pośrednio do popierania gospodarskiej produkcyi. W tym zakresie swych obowiązków i swego działania winno państwo:

1) Organizować, kierować i utrzymywać wyższe szkoły rolnicze, wspierać materyalnie i nadzorować zakłady naukowe rolnicze niższe i wyższe.

2) Inicyować i rozbudzać tworzenie się stowarzyszeń gospodarskich, wspierać i rozwijać ich działalność tak przez przyznawanie im środków pieniężnych, jakoteż przez używanie ich za swe organa doradcze i wykonawcze.

3) Ustanawiać kierujące zasady dla gospodarskich związków asekuracyjnych i kredytowych, z przyznawaniem im możliwych ułatwień prawnych i ulg finansowych; czuwać nad przestrzeganiem tych zasad.

4) Ułatwiać przeprowadzenie gospodarczych melioracyj przez przyznawanie pożyczek, lub przez bezzwrotne wsparcia; tudzież przez utrzymywanie własnych fachowo w tym kierunku wykształconych organów. Na domenach własnych winno państwo przeprowadzać potrzebne melioracye własnym kosztem.

5) Śledzić uważnie rozwój gospodarskiej produkcyi i rozwój stosunków ludności wiejskiej, i przychodzić każdego czasu w pomoc kształtującym się świeżo stosunkom i zmieniającym się z biegiem czasu potrzebom przez odpowiednie normy ustawodawcze i zarządzenia administracyjne. Tu należą przedewszystkiem przepisy ustawodawcze o uwolnieniu od służebności, o podziale wspólnych gruntów, o kommasacyi, o dziedziczeniu na gruntach włościań-

skich, o parcelacyi; dalej wszystkie przepisy mające na celu usunięcie takich wadliwości i takich nadużyć w stosunkach gospodarskich, dla których usunięcia musi być ze strony państwa zastosowanym przymus, jak np. dewastacya lasów, tępienie phylloxery, kanianki, chrząszcza colorado, zarazy bydlęce i t. d.

6) Organizacya stosunków społecznych i zarobkowych pomiędzy pracującym czyli robotnikiem, a pracodawcą czyli gospodarzem; ustawodawstwo o ubezpieczeniu od wypadków i choroby przy robocie rolnej, ustawodawstwo o najmie robotników rolnych i t. d.

7) Popieranie i rozwój chowu bydła, koni, produkcyi roślin, rozwój pobocznych zajęć technicznych, skierowanych do pomocy przy gospodarstwie i t. d.

8) Naukowe badanie powyższych wszystkich stosunków, mające dać wskazówkę do postępowania w przyszłości na podstawie doświadczeń zebranych w teraźniejszości i w przeszłości; a więc statystyka produkcyi rolniczej, statystyka ludności, chowu bydła i t. d.

Rozległość zadania, jakie ma państwo wobec produkcyi rolniczej, jest, rzec można uderzającą; i nic dziwnego, że państwa poczuły potrzebę stworzenia w tym celu osobnych naczelnych organów czyli ministerstw stojących pod szefami zasiadającymi w Radzie Korony, a oddanych wyłącznie pielęgnowaniu w imieniu państwa kultury krajowej w najobszerniejszem słowa znaczeniu. I tak istnieje w Prusiech osobne ministerstwo dla spraw rolniczych od r. 1848; w Austryi stworzono je w r. 1868, rozdzieliwszy dawne „Ministerium für Handel und Volkswirthschaft“ na osobne ministerstwo handlu i osobne ministerstwo rolnictwa; przyczem nie zawadzi raz jeszcze podnieść, że pierwszym, którego zaufanie Monarchy powołało na to ważne stanowisko, i który zaraz pokazał i dowiódł, jak wiele może minister rolnictwa zdziałać dobrego i pożytecznego, był nasz rodak J. E. hr. Alfred Potocki. W mniejszych państwach, np. w Saxonii, Bawaryi, Würtembergii podlegają sprawy rolnicze ministerstwu spraw wewnętrznych; a jeżeli uprzytomnimy sobie rozległość zakresu działania ministerstwa rolnictwa, to musimy skonstatować, że nie wszystkie sprawy, w ten zakres wchodzące, mogą być w całości w tem tylko ministerstwie i przez nie wyłącznie i samoistnie rozstrzygnięte i przeprowadzone, lecz muszą się opierać i o ministerstwa inne, jak u nas np. sprawy weterynaryi, jako samoistne, należą do ministerstwa spraw wewnętrznych, a np. projekta do ustaw o asekuracyi robotników, a więc i robotników wiejskich, wychodzą z ministerstwa sprawiedliwości, a w wykonaniu swem opierać się mają o toż ministerstwo i o drugie, ministerstwo spraw wewnętrznych.

Poznawszy zadanie ministerstwa rolnictwa, musimy sobie postawić pytanie: w jaki sposób ono je spełnia. Sposoby te, drogi i środki, są różne; nas zajmować tu ma jeden z nich, t. j. ekonomiczne oddziaływanie państwa na produkcyę rolniczą za pomocą subwencyi.

W tem słowie „subwencya“ mieści się już poniekąd wyjaśnienie: jeżeli bowiem mówimy o subwencyach, to jasna rzecz, że nie możemy mieć na myśli tych zadań rolniczych, które państwo spełnia własnym kosztem i prowadząc niektóre czynności na własną rękę, lub utrzymując pewne organa wyłącznie własnemi funduszami, lecz możemy mieć na myśli tylko pomocniczą akcyę państwa dla tych działań na polu kultury krajowej, które prowadzone są kosztem innym, kosztem osób prywatnych, stowarzyszeń i korporacyj, związków prawno-publicznych, jakiemi są gmina, powiat, kraj. Ekonomiczne znaczenie subwencyj państwowych polega na tem, że przy zastosowaniu podziału pracy pomiędzy państwo z jednej, a te właśnie wymienione fizyczne i moralne osoby z drugiej strony, państwo częścią wywołuje, częścią podtrzymuje i umożliwia, częścią wydoskonala tę właśnie działalność na polu kultury krajowej przedsiębraną przez czynniki albo już istniejące, albo w tym celu do życia powołane, zwłaszcza wtedy, jeżeli one tylko pod warunkiem pomocy państwowej mogą się pewnych konkretnych czynności na polu kultury krajowej imać i pewne rezultaty osiągnąć. Subwencye państwowe w najogólniejszem słowa znaczeniu są tedy podtrzymywaniem i ułatwianiem samopomocy.

Dlatego tylko czynnością subwencyjną państwa zająć nam się wypada, i tu musimy obaczyć: *a*) jak się ta czynność dotąd rozwijała, *b*) jakie dotąd wydała rezultaty, *c*) co się jeszcze stać musi, aby akcya subwencyjna jeszcze pożyteczniej rozwijać się mogła i do rzeczywiście znacznych rezultatów doprowadziła.

Odkąd istnieje osobne ministerstwo rolnictwa, spotykamy w budżecie państwowym pomiędzy wydatkami na cele tego ministerstwa osobny tytuł: „Organe zur Überwachung der Landescultur“, wynoszący na r. 1887 kwotę 334,573 złr. — Ten dział wydatków nie obejmuje w sobie subwencyi, lecz tylko koszta utrzymania i urzędowania odnośnych organów państwowych. Następnie spotykamy również od r. 1868 drugi tytuł wydatków „Höherer land- und forstwirthschaftliches Versuchswesen“. W r. 1878 zostają jednak oba ostatnie tytuły budżetu połączone w jeden, noszący nazwę „Staatliche Lehr- und Versuchsanstalten“. Tytuł ten figuruje do dziś, zmniejszony został co do kwoty wydatków przejściem Akademii rolniczej w Wiedniu (Hochschule für Bodencultur) w r. 1878 na etat i pod zarząd ministerstwa oświaty, a obejmuje — mówiąc mimochodem — wydatki na ogrodownicze, chemiczne i jedwabnicze szkoły i stacye doświadczalne w Klosterneuburgu, Wiedniu, Goryci i t. d., nie znajduje się jednak w nim nic dla naszego kraju. Z tego powodu też byłoby zbytecznem, przytaczać na tem miejscu, ile państwo na cele powyższe, począwszy od r. 1868 wydawało. Dopiero w tym tytule budżetu, który nam teraz przytoczyć wypada, znajdują się subwencye. Jestto tytuł „Landescultur“ znachodzący się w budżecie państwowym także od samego początku istnienia ministerstwa rolnictwa, a wynoszący w pierwszym roku 1868 sumę 340,000 złr.

Początkowo jednak tytuł ten nie był specyalizowany na poszczególne paragrafy, tak, iż z budżetów lat dawniejszych nie można dociec, ile w tytule kultury krajowej wydawano w całem państwie na subwencye; dopiero w r. 1877 rozpoczyna się specyalizowanie i zaraz jako pierwszy paragraf tego tytułu występują subwencye, i to w r. 1877 z kwotą 495,000 złr. Postęp w wydatkach na cele kultury krajowej jest więc bardzo znaczny, bo gdy na r. 1868 cały tytuł „Landescultur“ wynosił, jakeśmy powiedzieli, 340,000 złr., to w r. 1877 jeden jego paragraf, t. j. subwencye, wynosi już 495,000 złr. Jeżeli zechcemy przejść cyfry subwencyi rok za rokiem, to przekonamy się, że w drugim zaraz, t. j. 1878 (były to czasy okupacyi bośniackiej) zmalały one na 370,000 złr.;

w roku	1879	wynosiły	340,000 złr.
„	1880	„	330,000 „
„	1881	„	513,000 „
„	1882	„	511,500 „
„	1883	„	508,500 „
„	1884	„	508,500 „
„	1885	„	504,500 „
„	1886	„	504,500 „

a również na rok bieżący 1887 wymierzone zostały w tej samej wysokości 504,500 złr.

Wydatki państwowe w dziale subwencyi ułożone są systematycznie w dwie grupy: dział naukowy i statystyczny i dział bezpośredniej produkcyi rolniczej.

Do pierwszego działu (dział A) należą dziś wydatki na:

1) Niepaństwowe zakłady naukowe i połączone z nimi stacye doświadczalne; a to
   a) dodatki do kosztów założenia,
   b) dodatki do kosztów utrzymania,
2) Rozszerzanie środków kształcenia się w rolnictwie (stypendya, podróże inspekcyjne, dodatki do kosztów podróży).
3) Dalej kształcąca nauka (Fortbildungsunterricht).
4) Nauka wędrowna.
5) Statystyka rolnicza, a to
   a) fachowe dochodzenia i publikacye ministerstwa rolnictwa,
   b) specyalne dochodzenia informacyjne o stosunkach agraryjnych.

Do drugiego działu (dział B) należą wydatki na

1) Wystawy.
2) Melioracye (wynoszą dziś 74.000 złr., ale odróżnić je należy od melioracyi, przedsiębranych z osobnego państwowego funduszu melioracyjnego, stworzonego ustawą z 30 czerwca 1884).
3) Uprawa roślin.
4) Zalesienia.
5) Chów bydła rogatego.
6) Chów bydła drobnego.
7) Jedwabnictwo.

Należałoby i możnaby mówić o wszystkich tych kierunkach subwencyonowania; krótkość czasu nie pozwala jednak mówić o innych, jak tylko o subwencyach, rozdzielanych za pośrednictwem c. k. Towarzystw gospodarskich krajowych, gdyż to nas w pierwszym rzędzie na tem zebraniu interesuje.

Rzuciwszy okiem na ubiegłe dziesięciolecie, a rozpoczynając od roku ostatniej (a oraz pierwszej) wystawy krajowej lwowskiej w r. 1877, widzimy, że subwencye wypłacone Towarzystwom krajowym wynoszą:

w r. 1878:	Towarzystwu krakowskiemu	5.800	złr.
	„ lwowskiemu	22.446	„
w r. 1879:	Towarzystwu krakowskiemu	2.400	złr.
	„ lwowskiemu	18,450	„
w r. 1880:	Towarzystwu krakowskiemu	2.650	złr.
	„ lwowskiemu	14.450	„
w r. 1881:	Towarzystwu krakowskiemu	14.400	złr.
	„ lwowskiemu	62.246	„
w r. 1882:	Towarzystwu krakowskiemu	14.400	złr.
	„ lwowskiemu	65.980	„
w r. 1883:	Towarzystwu krakowskiemu	15.500	złr.
	„ lwowskiemu	47.780	„
w r. 1884:	Towarzystwu krakowskiemu	3.000	złr.
	„ lwowskiemu	26.857	„
w r. 1885:	Towarzystwu krakowskiemu	6.600	złr.
	„ lwowskiomu	26.711	„
w r. 1886:	Towarzystwu krakowskiemu	7.100	złr.
	„ lwowskiemu	27.406	„

Cyfry lat od 1878—1880 przedstawiają się bardzo szczupło nietylko ze względu na niestosunkową ich niskość wobec subwencyi, pobieranej podówczas przez inne kraje koronne — co przypisać należy okoliczności, iż podówczas nie piastował już teki rolnictwa hojny minister Chlumecky, który słuszną miarą mierzył potrzeby naszego kraju — lecz hr. Mannsfeld — ale także przedstawiają bardzo znaczne obniżenie faktycznie udzielanych Galicyi w latach poprzednich subwencyj; przypomnijmy sobie bowiem, że w roku poprzednim, t. j. 1877 wpłynęło do kasy galic. Tow. gosp. 30.450 złr.; w r. 1876 wpłynęło 29.390.

w r.	1875	. . .	23.570 złr.
„	1874	. . .	43.542 „
„	1873	. . .	52.269 „
„	1872	. . .	41·492 „

w r. 1871 przyznano i wypłacono . . . 29.200 złr.
a przyznano w zasadzie, rezerwując wypłatę na później . . . . 22.200 „
w r. 1870 wypłacono . . . . 46.100 „
częścią za r. 1870, t. j. 34.600 złr., częścią za r. 1869 reszta 11.500 złr.).

(D. c. n.)

O GOSPODARSTWIE STAWOWEM w TOMICACH.

ODCZYT

Aleksandra Gostkowskiego

na kongresie rybackim w Freiburgu d. 29 lipca 1887.

(Dokończenie)

Produkcya ryb, oparta na pokarmie naturalnym, jest znacznie tańszą, a zatem korzystniejszą, niż produkcya, oparta na pokarmie sztucznym. Tego ostatniego używam tylko wtedy, jeżeli chcę w stawie jałowym i w pokarm ubogim rozrost i wagę ryby kupieckiej w ostatnim roku hodowlanym powiększyć i takową utuczyć. Młodym karpiom obawiałbym się podawać pokarm sztuczny, żeby nie zleniwiały i nie zaniedbywały pokarmu naturalnego.

Pryncypalnem zadaniem hodowcy musi być staranie się o wytworzenie i pomnożenie naturalnego pokarmu w stawie.

Tam, gdzie spławy z opadów atmosferycznych są żyzne i obfite, siła produkcyjności stawu utrzymuje się trwale w tej samej wysokości i staw taki nie potrzebuje ani osuszania ani uprawy i nawożenia. Jeżeli jednak ubytku pożywnych części stawu, zabsorbowanych przez florę i faunę wodną, natura sama spławami z pól urodzajnych nie nagradza, natenczas siła produkcyjna stawu słabnie z roku na rok i przyrost ryb staje się coraz mniejszy. W tym wypadku troskliwy hodowca przez ugorowanie, nawożenie, uprawianie i obsiewanie stawu musi nagrodzić to, czego położenie i natura dać nie są w stanie. Jako pewnik przyjąć należy, że rola, która zdolną jest wydać dobre plony w rolnictwie, zalana wodą, wyda niechybnie obfity przyrost ryb.

W celu sprawdzenia, o ile środkami nawozowemi można pomnożyć w stawie ilość drobnej fauny, oraz w celu przekonania się, o ile bezpośrednie żywienie karpi dla hodowcy korzystnem być może, robię w roku bieżącym na 16 małych stawkach odpowiedne następujące doświadczenia.

Rozrost fauny mikroskopowej staram się spotęgować w tych stawkach w ten sposób, że wlewam do jednego co tydzień pewną ilość latryny, do drugiego rzucam nawóz stajenny, do trzeciego nadfosforan wapna (kości palone, superfosfat), do czwartego zieloną trawę, w piątym znawoziłem dno stawu nawozem końskim, w szóstym uprawiłem dno krwią, a na koniec w siódmym latryną.

W sześciu stawkach następnych żywię karpie wprost sztucznemi pokarmami, a mianowicie: w jednym łubinem, w drugim mięsem, w trzecim grochem, w czwartym otrębami, w piątym kiełkami słodowemi, w szóstym nakoniec łubinem na wpół z mięsem.

W celu przekonania się, jak wysoką jest naturalna siła produkcyjna tych stawków, pozostawiłem dwa z nich bez dodatków, wyłącznie samym sobie.

Rezultat tych doświadczeń okaże się dopiero w jesieni bieżącego roku.

* * *

Jak pierwszem zadaniem hodowcy jest staranie się o pomnożenie naturalnego pokarmu w stawie, tak drugim jego niemniej ważnem zadaniem jest wyczerpujące i najkorzystniejsze spożytkowanie takowego.

W gospodarstwie rolnem przy żywieniu inwentarza żywego, dzielimy spotrzebowany pokarm na dwa działy, a mianowicie na pokarm zużytkowany na utrzymanie funkcyi żywotnych t. z. *Erhaltungsfutter* i na pokarm dający mleko, wełnę, przyrost mięsa, tłuszczu i siłę t. z. *Produktionsfutter*. Nie osiągniemy z inwentarza żadnego zysku, jeżeli żywimy go skąpo, bo cała ilość spożytej karmy zużytą zostanie na utrzymanie go przy życiu. Podobnie ma się rzecz przy gospodarstwie rybnem. Jeżeli staw obsadzimy zanadto licznie rybami, wtedy cały pokarm zużytym zostanie na utrzymanie ich funkcyi żywotnych i doprowadzić możemy do tego, że nietylko nie osiągniemy żadnego przyrostu, ale możemy nawet doznać straty na absolutnej wadze wpuszczonych do stawu ryb. Jeżeli przeciwnie obsadę ryb w stosunku do rozmiaru i pożywienia stawu damy zanadto małą, wtedy wrzucone ryby utuczą się wprawdzie i porosną bardzo ładnie, ale mając nadmiar pokarmu, nie są w stanie dokładnie go wyzyskać i tym sposobem przyrost mięsa rybiego nie dosięgnie tej wysokości, jaką dany staw przy odpowiedniej obsadzie dać może. Każdy hodowca ryb starać się powinien doświadczeniem zbadać siłę produkcyjną każdego ze swoich stawów i odpowiednio do niej stosować jakościowo i ilościowo obsadę ryb.

* * *

Ze względa na to, że ryby karpiowate bardzo licznie w stawie się rozmnażają i sprowadzają tym sposobem jego przeładowanie, należy przy obsadzie każdego stawu do wyżej wymienionych gatunków ryb karpiowatych dodawać pewną ilość ryby żarłocznej jednego lub kilku gatunków, któraby niepożądany wycier ryb karpiowatych pożarła i staw od niego oczyściła.

Przez dodatek ryby żarłocznej otrzymujemy jeszcze tę korzyść, że bezwartościowy i szkodliwy dla stawu wycier ryb karpiowatych, jako też i całą masę rybek drobnych, które zwykle woda dopływowa do stawu wnosi, zamieniamy na szlachetne i wartościowe mięso szczupaka lub sandacza.

Opierając się na własnem doświadczeniu, nie używam do tego celu ani szczupaka, ani okonia zwyczajnego, tylko sandacza zaaklimatyzowanego przezemnie w stawie, a to z powodów następujących: Szczupak jest poczęści rybą wędrowną; dorósłszy do pewnej wielkości wymyka się chętnie ze stawów, zwłaszcza mniejszych, a sposobność do tego znajdzie przy każdym większym dopływie wody. Płoty i inne stawiane mu przeszkody z łatwością przeskakuje. Drugą ujemną stroną szczupaka jest to, że jest on rybą zanadto żarłoczną, i podrósłszy cokolwiek gardzi drobnemi rybkami

a wyszukuje coraz większych. Przytem zdarza się, że chwyciwszy rybę, którą całą połknąć nie może, przegryza takową i spożywając tylko tę połowę, którą miał w paszczy, część pokarmu marnuje. — Okoń zwyczajny żywi się tylko drobnemi rybkami, ale ma tę niekorzyść, że prędko dojrzewa i bardzo licznie mnoży się w stawie. Płód jego formą swoją szeroki, i opatrzony ostrą łuską i skrzelami nie tylko wzajemnie wyjadać się nie może, ale nawet od szczupaka pożartym nie zostaje. Rezultat z tego jest taki, że staw zapełnia się nadmierną ilością drobnych okoni, które odjadają inne ryby, a same nie mają dla hodowcy żadnej wartości.

Sandacz nie ma tych ujemnych własności, jakie wyliczyliśmy przy szczupaku i okoniu. Ja cenię tę rybę bardzo wysoko i z pomiędzy żarłocznych za najwłaściwszą w gospodarstwie stawowem ją uważam. Mięso sandacza jest delikatne, smaczne i mało ości zawierające. Sandacz nie opuszcza stawu jak szczupak i całą ilość sztuk wpuszczoną do stawu, znajduje się przy połowie.

Sandacz ma łuskę i skrzele równie ostre jak okoń. Ostrość ta jednak dopiero w drugim roku życia wybitnie występuje. Z tego powodu sandacze w pierwszym roku po wylęgnięciu wycinają się wzajemnie i tym sposobem regulują same nadmierne mnożenie się wycieru. Dwuletnie już jednak sandacze ani od swych rówieśników, ani od starszych od siebie pożerane być nie mogą.

Sandacz tak dalece zaaklimatyzował się w moich stawach, że trze się nietylko na dnie kamienistem, ale zarówno z rybami karpiowatemi, na dnie gliniastem. Znosi przytem wysokie ogrzanie wody stawowej i mimo swej delikatności przy manipulacyi przewożenia i łowienia nie śnie i nie ginie*).

Okoń amerykański (wąsko- i szeroko-usty [*Schwarzbarsch* i *Forellenbarsch*]) sprowadzony z Ameryki po raz pierwszy do Europy przez Markiza z Exester w r. 1878 z rzeki Delaware w znacznej partyi do Anglii, a sprowadzony do Niemiec w r. 1883 przez p. Maksymiliana von dem Borne (do Berneuchen), ma posiadać te same zalety, które wyliczyłem przy sandaczu. W roku bieżącym sprowadziłem do moich stawów ten gatunek ryby, dotąd jednak z własnego doświadczenia nic stanowczego o nim powiedzieć nie mogę.

* * *

Stwierdzonym jest faktem, że przestrzeń zalana wodą i racyonalnie traktowana, daje bezsprzecznie znacznie wyższą rentę, aniżeli użytkowana jako rola. Z tego więc względu, gospodarstwo krajowe w naszym kraju, posiadającym

*) W roku 1883 i 1885 niemieckie Towarzystwo rybackie przewiozło i przesiedliło znaczną partyę rocznych i dwuletnich sandaczy, do wód Renu, Menu i jeziora Bodeńskiego, gdzie przedtem sandacza nie było. Przesiedlenie to, mimo tak znacznej odległości, powiodło się zupełnie. Sandacz przyjął się w tych wodach i licznie się w nich mnoży.

wielkie przestrzenie ziemi, bądź to już zawodnione, bądź takie, które zawodnione być mogą, ma doniosłe znaczenie i wielką wartość pod względem ekonomicznym.

Umiejętność prowadzenia gospodarstwa stawowego jest jednak nauką świeżą i młodą, a szybszy jej rozwój datuje się nie wcześniej jak od lat kilkunastu. Mimo wielu osiągniętych na tem polu zdobyczy, mimo tego, że umiejętność ta stoi obecnie u nas wyżej niż w Niemczech i Francyi, osobliwie pod względem ryb karpiowatych i ryb w lecie się trących, posiada niemniej jeszcze wiele stron ciemnych, które oczekują wyjaśnienia.

Wyjaśnienia takie dadzą się uskutecznić tylko zapomocą zbiorowej pracy i w tym celu podniosę tu te kwestye, które w obecnej chwili za najważniejsze uważam.

a) Zbadać należy i ściśle zaznaczyć naturalny pokarm pojedynczych gatunków ryb stawowych, aby stanowczo powiedzieć można, czy pewne gatunki ryb odjadają się czy nie, a jeśli to ma miejsce, w jakiem to czynią miejscu.

b) Najgłówniejszem pożywieniem ryb jest niższorzędna fauna i flora wodna. Nie jest jednak dotąd oznaczone, jakie okoliczności sprzyjają mnożeniu się i rozwojowi tejże.

c) Stwierdzonym jest faktem, że każdy młody organizm najlepiej spienięża paszę, że zatem korzystnie jest takowy obficie żywić i we wzroście pędzić. Każdy jednak kierunek, choćby najkorzystniejszy, ma przecież zakreślone pewne granice. Przesadne tuczenie młodzieży do chowu przeznaczonej powoduje, że rozrost i rozwój kości nie może dotrzymać kroku rozwojowi reszty organizmu i zachodzi niekorzystny wypadek, który Niemcy nazwali „*Überbildung*“. Tej granicy wzrostu, do jakiej młode karpie w pierwszym roku pędzić należy, dotąd jeszcze ściśle nie oznaczono.

d) Pokup na rybę większą, 2 klg. wagi mającą, zwiększa się z każdym rokiem na targach europejskich. Hodowca chcąc swą rybę korzystnie spieniężyć, musi się do tych wymogów konsumentów koniecznie zastosować. Dotychczas tak ja, jak i moi sąsiedzi, produkowaliśmy kupiecką rybę 3letnią, ale takowa daje się z trudnością do $1\frac{1}{2}$ i 2 klg. przeciętnej wagi wyprowadzić, jeżeli producent chce wyzyskać cały pokarm stawowy, i nie chce nic stracić na ogólnej wadze przyrostu. Zachodzi zatem pytanie, czy wobec pożądania przez konsumentów ryby 2 klg. korzystniej jest produkować karpie trzy-, czteroczy pięcio-letnie. Dotychczas przekonania hodowców są pod tym względem sprzeczne.

e) Między karpiami hodowanemi w różnych gospodarstwach rozróżniamy różne gatunki i różne rasy. I tak dzielimy karpie pod względem łuski na karpie łuskowate (*Schuppenkarpfen*), spaczniaki (*Spiegelkarpfen*) i bezłustne (*Lederkarpfen*). Prócz tego pod względem formy i budowy ciała mamy karpie szerokie i grube, wąskie i długie, a w grzbiecie grube i t. d. *). Ja hoduję rasę

*) Rasy te noszą najrozmaitsze nazwy; i tak mamy karpie królewskie, spaniaczki v. R. morawskie, wysmukłe v. węgierskie, linowate śląskie v. gołe, garbate v. wysokie i t. d.

karpi szerokich i zarazem możliwie grubych. Szerokość moich karpi dochodzi mniej więcej $^2/_5$ całej długości ciała. Głowy i wagę kości staram się o ile możności zmniejszać, a przyrost mięsa zwiększać. Jeden z sąsiadów hoduje karpie wąskie i długie w karku i grzbiecie i twierdzi, że karpie te są mniej leniwe i w jego stawach lepszy mu dają przyrost niż szerokie. Pozostaje zatem do zbadania, w jakich warunkach, jaka rasa i jaka budowa karpi jest najpodpowiedniejsza.

Na razie nie podnoszę więcej kwestyj, a chcąc, by tak te, jak i inne później nastręczyć się mogące, wyjaśnione zostały, proponuję panom hodowcom w ich własnym interesie, by wszystkie w tym kierunku czynione spostrzeżenia notowali i do wiadomości publicznej podawali, bo tylko na podstawie wielkiej ilości faktów i spostrzeżeń do pewnych wyników dojść można. Oprócz tego podnoszę tutaj i stawiam nanowo wniosek pana Adolfa Gascha z Kaniowa w roku 1885 na kongresie w Monachium postawiony, aby niemieckie Towarzystwo rybackie utworzyło osobną stacyę doświadczalną do badania hodowli karpia i uzupełniam go tym dodatkiem, aby ta stacya doświadczalna nie ograniczała się wyłącznie do chowu karpia, ale aby wcieliła w obręb swych badań wszystkie gatunki ryb, kwalifikujące się do gospodarstwa stawowego.*)

Tomice, dnia 25 lipca 1887 r.

WYSTAWA KRAJOWA W KRAKOWIE.

Grupa 5: Rybactwo.

Sędziowie grupy tej przyznali:

1) Dyplom honorowy Towarzystwa rolniczego krakowskiego Wielm. Aleksandrowi Gostkowskiemu z Tomic, za przedstawienie wzorowego gospodarstwa stawowego.

2) Dyplom honorowy Komitetu wystawy WP. Stanisławowi Kluczyckiemu, wiceprezesowi Towarzystwa rybackiego, za wzorowe urządzenie wystawy rybackiej gospodarstwa rzecznego w kraju naszym.

3) Medal srebrny c. k. ministerstwa rolnictwa W. dr. Maksymilianowi Nowickiemu, profesorowi Uniwersytetu Jagiell. i prezesowi Towarzystwa rybackiego, za tablicę ryb krajowych, ułatwiającą rozpoznanie tychże młodzieży szkolnej i organom wykonawczym, mającym czuwać nad wykonaniem ustawy rybackiej.

4) Medal srebrny Towarzystwa rolniczego krakowskiego W. dr. Maksymilianowi Nowickiemu, prof. Uniw. Jagiell. i prezesowi Towarzystwa rybackiego za pierwszą myśl i ułożenie mapy Galicyi według dorzeczy i krain rybnych.

5) Medal srebrny Tow. rolniczego krakowskiego WP. Aleksandrowi Gostkowskiemu z Tomic, za naukowo urządzone akwaryum i przedstawienie w temże wszelkich gatunków i rozwoju ryb, kwalifikujących się tak do gospodarstwa stawowego, jak i rzecznego.

6) Medal srebrny Towarzystwa rolniczego krakowskiego WP. Stanisławowi Kluczyckiemu, wiceprezesowi Tow. rybackiego:

a) za okazy rozwoju pstrąga, począwszy od ikry, aż do 167 dnia życia, czyli do zupełnego ich wykształcenia;

b) za umiejętne prowadzenie wylęgu, hodowlę i rozsiedlenie pstrąga w rzekach.

7) Medal srebrny Towarzystwa rolniczego krakowskiego — Towarzystwu powroźniczemu w Radymnie za wyrób z doborowego szpagatu konopnego włoków i wszelkich przyrządów siatkowych, służących do łowienia ryb.

8) Medal bronzowy Komitetu wystawy W. Aleksandrowi Gostkowskiemu z Tomic, za kosz bardzo praktyczny, własnego pomysłu, służący do przechowywania i szybkiego wyciągania ryb na każdorazową potrzebę bez najmniejszego uszkodzenia tychże.

9) Medal bronzowy Komitetu wystawy Towarzystwu rybackiemu w Krakowie, za włoki służące do łowienia ryb w najgłębszej wodzie.

10) List pochwalny Komitetu wystawy W. Władysławowi Zontakowi, kustoszowi Muzeum JE. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, za umiejętne preparaty ryb.

11) List pochwalny p. Doleżal z Wiednia za bezinteresowne i wielce pouczająco zestawienie nieznanych w kraju naszym wędek, haczyków, sztucznych rybek i takichże muszek do łowienia ryb.

Grupa 6: Rachunkowość.

Komisya sędziów przeznaczyła następujące nagrody:

1) Medal srebrny JW. Stanisławowi Polanowskiemu za rachunkowość gospodarską państwa Moszkowa, odznaczającą się dokładną kontrolą, ciągłą ewidencyą, łotwością zamknięcia rachunków, a przytem nie wymagającą wielu sił rachunkowych.

2) List pochwalny Wmu Adamowi Tabaczyńskiemu w Wróblowicach, za skuteczne usiłowania wykazania kosztów w dobrach Wróblowice.

W dalszym ciągu przyznały komisye sędziów w dziale rolniczym następujące odznaczenia:

Dział I. grupa I-b): Rośliny przemysłowe.

1. Medale srebrne c. k. Ministerstwa rolnictwa:
   a) Wiel. Felicyanowi Szybalskiemu za chmiel z Morawicy.
   b) JE. Alfredowi hr. Potockiemu za chmiel z Siedlisk.
2. Medale srebrne Tow. rol. krakowskiego:
   a) Wiel. Janowi Götzowi z Okocima za pouczające okazy chmielu.

*) Tego rodzaju stacye doświadczalne byłyby bardzo pożądane przy naszych szkołach rolniczych w Dublanach i Czernichowie. Początek jest zrobiony, albowiem zeszłoroczny Sejm przeznaczył pewną kwotę na urządzenie stawków doświadczalnych w tych dwóch zakładach. Zachodzi tylko potrzeba, aby kierunek ten, który tak w Wysokim Wydziale krajowym, jak i w Sejmie przychylne znalazł przyjęcie, cieszył się i nadal trwałem poparciem tych ciał decydujących.

b) JW. Wandzie hr. Zamoyskiej za chmiel z Ohladowa.
c) Wiel. Józefowi Wiktorowi za chmiel z Frysztaka i Wojkówki.
d) JF. Włodzimierzowi hr. Dzieduszyckiemu za chmiel z Zarzecza.
e) JE. Janowi hr Tarnowskiemu za chmiel z Dzikowa.

3. Medale bronzowe Komitetu wystawy.
a) Zarzadowi dóbr Brody za chmiel z Komieszkowa.
b) Wiel. Jadwidze Krajewskiej za chmiel z Opłucka.
c) Wiel. Adamowi Jędrzejowiczowi za chmiel ze Staromieścia.
d) Wiel. Drowi Stanisławowi Larysz Niedzielskiemu za chmiel ze Śledziejowic.
e) Wiel. Joannie Dąmbskiej za chmiel z Zaleszowa.
f) Wiel. Stanisławowi Jędzejowiczowi za chmiel z Jasionki.
g) JW. Janowi hr. Stadnickiemu za chmiel z Wielkiejwsi.

4. Medale bronzowe c. k. Ministerstwa rolnictwa:
a) JE. Alfredowi hr. Potockiem za chmiel z folwarku Stare-sioło,
b) oraz za chmiel z folwarku Łańcut górny.
c) JE. Wilchelmowi hr. Siemieńskiemu-Lewieckiemu za chmiel z folwarku Tywońsko.

5. Listy pochwalne Komitetu wystawy.
a) Wiel. Aloizemu Stachowi za chmiel z Drohobycza.
b) Wiel. Oktawowi Sali za chmiel z Wysocka.

Chmiel hrabiego Artura Potockiego nie podlegał konkursowi.

Dział I. grupa 7 a) b) c): Leśnictwo i przemysł leśny.

1. Dyplom honorowy Komitetu wystawy c. k. galicyjskiej Dyrekcyi dóbr państwowych za: plany gospodarcze, za modele zakładów do spławu i spustu drzewa i za racyonalne zużytkowanie odpadków drzewnych na wyroby przemysłowe.
2. Medal srebrny c. k. ministerstwa rolnictwa krajowej szkole rolniczej w Czernichowie za liczny zbiór najrozmaitszych gatunków wierzb koszykarskich w pięknych okazach, świadczących o starannej uprawie.
3. Medale srebrne Towarzystwa rol. krakowskiego.
a) Wiel. Władysławowi Zaleskiemu w Wolicy za łuszczone wikle koszykarskie.
b) Wiel. Wincentemu Schmidtowi z Krzywaczki za łuszczone wikle koszykarskie.
4. Medale bronzowe Komitetu wystawy:
a) Zarządowi dóbr Jaworzno za odpowiednie zużytkowanie produktów leśnych.
b) Wiel. Felicyanowi Szybalskiemu w Morawicy za okazy wikliny koszykarskiej w stanie niełuszczonym.
5. Listy pochwalne Komitetu wystawy:
a) Wiel. Stefanowi Sękowskiemu w Rzysce za nasiona leśne świerka i sosny.
b) Wiel. Janowi Skirlińskiemu w Liszkach za wikle koszykarskie w stanie niełuszczonym.

Przedmioty wystawione przez Zarząd dóbr Hrabstwa Tenczyńskiego i przez W. Leopolda Reicha, nie podlegały ocenieniu.

Grupa 30. Maszyny rolnicze wyrobu krajowego.

Medal srebrny rządowy:
1. H. Cegielski z Poznania, za ogół wyrobów.
2. Eckert H. F., za ogół wystawionych machin.
3. Pragska fabryka maszyn.

Medal srebrny c. k. Tow. rol. krak.
1. H. Cegielski z Poznania, za lokomobilę leżącą.
2. Eckert H. F., za pługi.

Medal brązowy rządowy:
1. Aust. węg. Fairbank.
2. Drössler Karol, za ogół wyrobów.
3. Klein i Schlee dla firmy Mayfarth i Sp.
4. Umrath i Sp. za ogół wyrobów.

Medal brązowy Komitetu wystawy:
1. H. Cegielski z Poznania, za siewnik rzędowy.
2. Scholtz August.
3. Sławik Wacław.

List pochwalny Tow. rol. krak.:
1. H. Cegielski z Poznania, za iskrochron Gutowskiego.
2. Turnau Henryk, za narzędzia rolnicze.

Maciejowski Stanisław u p. Urbanowskiego w Poznaniu, za dokładne wykonanie machin rolniczych List pochwalny c. k. Tow. rol. krak. i 1 dukat.

Budaszewski Józef i Szczurkowski Bronisław za toż samo List pochwalny c. k. Tow. rol. krak.

Jędrzej Szymański List pochwalny c. k. Tow. roln. krakowskiego.

Grupa 9: Nawozy.

Mimo że nawozy sztuczne ocenione były w grupie 11 jako wyroby sztuczne, sędziowie działu 9go badali je pod względem użyteczności rolniczej i uznali, że wyroby fabryki dra Romana Maya pod Poznaniem zasługują na odznaczenie pierwszorzędne.

ROZMAITOŚCI.

Zapalenie wymienia u krów, zdarza się czasem, w oborach w takiej liczbie przypadków, iż należy przypuszczać, że przyczyną tego jest zarażenie się, co też niejednokrotnie zostało stwierdzonem. Zachodzi jednak wielka trudność w zapobieżeniu złemu. Weterynarz Wilhelm ogłasza w piśmie: „Rundschau auf dem Gebiete der Thiermedicin“ d. 30 grudnia 1886 roku, swoje spostrzeżenia w tym przedmiocie. W oborze złożonej z siedmnastu krów, u pieciu z nich okazało się zapalenie wymion, okoliczności towarzyszące chorobie kazały wnosić, iż wybuchła ona wskutek zakażenia, co spowodowało zarządzenie dokładnej

dezinfekcyi obory i starannego obmywania zdrowych jeszcze wymion. Skutek był pomyślny. W wypadkach silniej występującej choroby, doradza tenże lekarz nacieranie zadu chorych krów spirytusem i ochładzanie cierpiącego wymienia; postępowanie takie usuwało po kilku dniach chorobę. W celu usunięcia pozostałego stwardnienia wymienia, używał nacierania następującą maścią: sproszkowanej kamfory 10 gran, jodoformu 10 gran i maści żółtej (ceng. flavum) 80 gran.

W sprawie konserwowanej paszy systemem Johnson'a (Ensilage), donosi do *Ziemianina* p. Aleksander Karłowski z Daków mokrych, co następuje: „Szanownej Redakcyi przesełam dwie próby lucerny i jednę mieszaniny (z grochu, wyki, jęczmienia, owsa, a mianowicie z żyta świętojańskiego) konserwowanych prasą systemu Johnson'a. Pierwsza próba, jaką zrobiłem, — która co do wykonania wiele pozostawiała do życzenia, — mimo wielu błędów podczas ustawiania stogu, wypadła znakomicie i przeszła wszelkie moje oczekiwania. Bydłu raz na dzień zadaję tę paszę bez mięszania z innemi surogatami, od trzech dni, a już dzisiaj, kiedy kosze wnoszą do obory, niepokojem a nawet rykiem zdradza cała obora swą niecierpliwość. Na początek zakonserwowałem tylko 25 wozów luśniowanych zieleniny. W jesieni zrobię jeszcze próbę z liściem buraczanem, następnie na jednem z naszych zebrań rolniczych chciałbym referować. Próbę posyłam do dowolnego użytku.

Z powodu świąt żydowskich nie było żadnego targu na zbożę.

OGŁOSZENIA.

L. 44111.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs w celu obsadzenia posady nauczyciela zwyczajnego zoologii i hodowli przy krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie.

Z posadą tą połączona jest oprócz wolnego pomieszkania płaca roczna w kwocie 1300 złr. w. a., dodatek aktywalny w kwocie 140 złr. w. a. i dodatek pięcioletni w kwocie 200 złr. w. a.

Nauczyciele zwyczajni średniej szkoły rolniczej w Czernichowie są urzędnikami krajowymi i jako tacy mają prawa i obowiązki określone ustanową służby krajowej z dn. 26 czerwca 1866, o ile takowa do nich ma zastosowanie. Szczegółowe określenia praw i obowiązków nauczyciela mieszczą w sobie regulamina szkoły.

Chcący się ubiegać o posadę powyższą winni wykazać dokładną znajomość języka polskiego, a nadto przedłożyć Wydziałowi krajowemu:
1) metrykę urodzenia, 2—3
2) krótki życiorys,
3) świadectwa udowadniające kwalifikacyę do zajmowania posady, o którą kompetują.

Podania wnieść należy do Wydziału krajowego **najdalej do końca października r. b.**

We Lwowie dnia 3 września 1887.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.